



ROK 3.

SIDLCE, 5 MARCA 1933 R.

№ 10 (64)

Redakcja i Administracja: Siedlce, Piłsudskiego 6.  
Konto P. K. O. № 60.200.

ADMINISTRACJA CZYNNA OD 12—15 GODZ.  
REDAKCJA od 13—14 CODZ., WTORKI, PIĄTKI  
13—15 Z WYJĄTKIEM NIEDZIEL I ŚWIĄT.

## RUBIEŻE ZACHODNIE

Od czasu odzyskania przez nas niepodległości, ataki „miłych sąsiadów zachodnich” nie ustają a tylko przybierają na sile; bezczelne żądania rewizji granic i zwrócenia rdzennych ziem polskich zagrabionych podstępem, obłądą, fałszem za czasów bezsilności naszego państwa oto dewiza „kulturalnych Niemiec”.

Jeżeli jednak rzucimy okiem wstecz, i obejmiemy pamięcią Polskę Chrobrego, Łokietka, Jagiełły, Polskę w czasach rozbiorowych i niewoli, to tu jaskrawo oświetlony fakt stanie przed oczyma, że Germanie od niepamiętnych czasów tępiłi wszystko co polskie, niszczyli naszą kulturę, nasze zabytki robiąc to pod hasłem krzewienia chrześcijaństwa i wpajania kultury zachodu.

Ci „kulturträgerzy” nie cofali się przed żadną podłością, oszczerstwem, kłamstwem, aby tylko dopiąć swego, aby ośmieszyć cichy i spokojny Naród Polski w oczach zachodu.

Wilk niemiecki korzystał ze słabości ówczesnego państwa, wywołanej kłótniami wewnętrznymi udziałnych książąt i pod płaszczykiem pomocy jednemu gnębił, rabował i zabijał drugiego po to, by w pewnej chwili i swemu pupilkowi podstępnie wolność a często i życie zabrać. Od czasów Jagiełły wpływy te zmalały, Krzyżactwo a z nim i ich „mili krewniacy” z nad Sprewy ucichli, bo Polska stała się potęgą, na którą zwrócono oczy całego zachodu.

Lecz zła struktura hierarchii społecznej, rozwielenienie się jednostek, pycha szlachecka i ciemnota pospólstwa sprawiła to, iż ład wewnętrzny został zmacony, siła „ramienia zbrojnego” Polski osłabła, przez rozmaite zdrady i konszachty z „miłymi sąsiadami” tak z zachodu jak wschodu i południa,

Nadszedł okres, w którym istnienie państwa Polskiego zostało uznane za fikcję, za mit. Zrywały się co lepsze serca do walki z zaborcami o wolność, jednak wskutek dalszego warcholstwa, pychy, porywy te kończyły się smutnie i krwawo; cel jednak zawsze był osiągnięty, choć nie w takiej formie jaką projektowano, lecz ludzkość wiedziała, że Polska żyje, że walczy, lecz że jeszcze chwila zwycięstwa nie nadeszła.

Czasy Murawiewa, Metternicha, Flottwell'a były na schyłku.

Nemezis dziejowa kończyła pisać niechlubną kartę dziejów narodu Polskiego. Wybuchła wojna światowa, odżyły nadzieje i znów polak zaczął się skupiać i tworzyć oddziały do walki z przełomą w celu odzyskania wolności.

Rok 1918 ziścił nadzieje: odzyskaliśmy niepodległość, odzyskaliśmy Państwo, a z niem niebezpiecznego sąsiada, szczerzącego kły na ziemię rdzennie polskie, jak Górny Śląsk, Wielkopolska i Pomorze.

Coraz częściej i dotkliwiej macherzy germańscy dopominają się zwrotu „ich rdzennych prowincyj”.

Lecz niech wiedzą też, że obecnie Polak ma świeżo w pamięci to, że musi polegać tylko na sobie i niech będzie to ostrzeżeniem Germanom, że w walce otwartej, gdy przyszła konieczność obrony granic, sprawialiśmy im „Psie Pole”, Płowce i Grunwald.

Natomiast z naszej strony podłego podejścia, pełzania na wór gada i kąsania z ukrycia nie będzie, w razie potrzeby staniamiemy wszyscy zgodnie na zew ukochanej Ojczyzny i z bronią w rękę, by dać znać że od naszych ziem wiecznie polskich—wara.

R. Rawicz

**BEZ MORZA NIEMA  
POLSKI MOCARSTWOWEJ**

## BACZNOŚĆ!...

Zaledwie upłynęło kilkanaście lat od czasu, gdy naród polski, dzięki długoletnim walkom najlepszych swych synów, zrzucił ze siebie kajdany niewoli i stał się narodem wolnym i niepodległym stanowiącym własne prawa; tymczasem odwieczny nasz wróg zachodni rozpoczyna swój groźny pomruk, jako ten smok mityczny, by rzucić się zniecałk na swoją ofiarę i pożreć ją...

Apetyt narodu niemieckiego na ziemię polskie wzmaga się z każdym dniem i w dobie dzisiejszej dochodzi do zenitu.

Jeszcze przed kilkunasty laty myślano bodajże w całych Niemczech, że Polska jest państwem „sezonowym” i dlatego może panowie z Berlina nie doceniali powolnej, lecz opartej na trwałych podstawach, odbudowy naszego Państwa. I zanim te ociążałe głowy zorjentowały się jak dalece błędnie rozumowały, bo rząd nasz pod kierownictwem genialnego nie tylko wodza, polityka, ale i budowniczego — pierwszego marszałka Józefa Piłsudskiego — zdołał w ciągu kilku lat odbudować z gruzów Polskę, uporządkować stosunki pod względem prawnym, politycznym, społecznym i gospodarczo ekonomicznym; najważniejsze — zorganizować armję, która jakościowo nie ustępuje armjom wszystkich innych państw i która jest chlubą narodu polskiego; na terenie zaś międzynarodowym zapewnił państwu polskiemu miejsce pośród największych mocarstw świata.

I dzisiaj możemy pobłażliwie obserwować, wyjące wściekle, — z pianą na ustach, pałające ku nam nienawiścią i zemstą odwetu, — na czele z Hitlerem tłumy, roszczące sobie urojone prawo do przedhistorycznych naszych ziem Pomorza i Śląska.

Prawdopodobnie panowie z Berlina nie zdają sobie z tego sprawy, że cała Polska, wszyscy jak jeden mąż, bez względu na różnice społeczne, polityczne i niesnaski wewnętrzne, podadzą sobie ręce i staną frontem ramię przy ramieniu, by odeprzeć nieczyste ich zakusy na całość Rzeczypospolitej.

I niewątpliwie, zwycięstwo będzie po naszej stronie, gdyż za nami przemawia prawo i słuszność, a najważniejsze, to pragnienie pokojowego współżycia ze wszystkimi narodami. Lecz biada temu, kto ośmieli się wyciągnąć nieczyste ręce po nasze ziemie, wtedy, jako następcy naszych przodków, których zwycięska sława oręza rozbrzmiewa po całym świecie — utrwalimy karty historii drugim Grunwaldem.

A więc, baczność!.. tam, gdzie chodzi o niebezpieczeństwo z zewnątrz, zagrażające całości granic naszego Państwa, precz nieporozumienia i swary wewnętrzne, bowiem największym dla nas dobrem, jest dobro Rzeczypospolitej!

Aiz.

## NAKAZ CHWILI

Dziwną jest doprawdy dusza polaka. Żaden naród nie wykazał tyle bohaterstwa samozaparcia się obok egoizmu, odwagi obok tchórzostwa, dobra obok zła, bezinteresowności obok prywaty, karności obok warcholstwa, miłości Ojczyzny obok działania na Jej szkodę.

Czerwoną nicią przewijają się te cechy poprzez historję Polski, w chwilach przewagi dobra są one powodem rozkwitu i potęgi Państwa, — rujnują i zaprzeczają Państwo w chwilach przewagi stron ciemnych charakteru narodu.

Wszyscy aż nadto dobrze znamy przyczyny półtorawiekowej niewoli. Wszyscy aż nadto żywo mamy w pamięci but krzyżacki czy moskiewski, którego może najlżejszym wyrazem były Września i Apuchtin, a jednak naprawdę nam, pokoleniu starszemu, dla którego Września i Apuchtin były współczesne, nasuwają się niekiedy refleksje, zmuszające tych czasów żałować.

Nieszczęście spaja, a prześladowanie utwierdza jedynie w postanowieniu wytrwania, to też żałujemy tych czasów, jako czasów spójni i jedności narodowej, żałujemy ich dlatego, żeśmy wszyscy bez wyjątku z Galicji, Poznańskiego, czy Kongresówki czuli się tylko polakami, mieli jeden wspólny cel — dążenie do niesprzeniewierzenia się polskości, żeśmy wszyscy, bez różnicy przekonań społecznych, mieli wspólne credo — wiarę w zmartwychwstanie Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej, żeśmy wszyscy, w miarę sił, możliwości i środków do nadejścia tej chwili się przyczyniali.

I dlatego to dziecko katowane we Wrześni nie odczuwało bólu, a sześciogodzinny karcer, zaaplikowany przez pachołków Apuchtinowskich za jedno bodaj słowo, wypowiedziane po polsku do rodzonoego brata w murach szkolnych, był naszą chlubą i dumą.

Wierzyliśmy, że nadejdzie koniec przemocy wierzyliśmy, że chwila jest bliska i staraliśmy się by chwila ta nie zastała nas nieprzygotowanych.

Pomimo najsroższych kar i zakazów my, kształcący się w szkołach ucisku zaborczego, znamy dokładnie historję i literaturę Polski, znamy potrzeby kulturalne i ekonomiczne Państwa, umiemy rozróżnić gdzie jest pożytek, a gdzie szkoda Państwa, potrafimy wreszcie przyjąć czynny udział w budowaniu potęgi Państwa, a unieszkośliwić jego szkodników.

Rok 1918. Z gruzów zła i nieprawości, z gruzów tronów, dźwiga się umęczona Polska do nowego życia. Z płaczem rozrzewnienia witają ją starzy bojownicy — reszta powstańców z roku 1863-go, z zapalem my, zdolni do pracy przy ugruntowaniu Jej potęgi. — Czasopisma z tego okresu jednomyślnie nawołują do pracy, zgody, jedności i niepowrotu do zgubnych wad narodowych — przyczyny upadku.

Zapał, ofiarność, poświęcenie, z niczego stwarzają wojsko, koleje i t.p. Nic to, że udzielane Państwu pożyczki „Odrodzenie” czy „Złote” nie powrócą już do obywatela. *Salus Reipublicae suprema lex*, w przekonaniu wszystkich, a stara jak świat maksyma — *concordia res parvae crescunt* — zdaje się święcić swój tryumf.

Wyłazi jednak niebawem na światło dzienne druga część tej maksymy — *discordia maxima dilabuntur* i oto jesteśmy świadkami nawrotu do starej plagi polaków — „*discordiae*”.

Gabinety rządowe zmieniają się jak w kalejdoskopie, wre walka partyj, odżywa w całej rozciągłości partykularyzm i sejmikowanie. Państwo znowu staje się sienkiewikowym państwem czerwonego sukna, a najlepsi i najzasłużeńsi synowie Państwa stają się przedmiotem nagonki warchołów, nicponiów i karjerowiczów.

Wskrzesciela istotnego Polski, jej przywódcę i bohatera pomawia się niemal o zdradę z racji niezrozumiałego dla karłów celu wyprawy Kijowskiej.

Rok 1920. Wskreszone wady narodowe, i tylko one, stawiają Polskę na brzegu przepaści. Zagranica oprócz nielicznych Państw osobiście zainteresowanych w istnieniu buforu — Państwa Polskiego — zdecydowana jest Polskę poświęcić. Czas najwyższy się opamiętać.

I w tej chwili Ten, co okrzyczany już był jako zdrajca, zapomina o wszystkich zniewagach, odkłada na bok wszystko, co jest prywatą i mając jedynie *Salus Republicae* na względzie, powołując Rząd, sobie niechętny, lecz może dlatego właśnie fascynujący niechętnych i tem zdolny skupić bodaj na chwilę rozbieżne nawet odłamy narodu.

Myśl Wodza daje rezultaty, bo możność zadania stanowczego ciosu wrogowi zewnętrznemu, z chwilą jednak gdy wróg znalazł się poza granicami Państwa, partje, partyjki i kreatury z pod ciemnej gwiazdy natychmiast się zgłosiły po zapłatę: po władzę, po koncesje, po posady.

Napróżno broni się Komendant. Mafja jest silniejsza. Złość i podłość tryumfuje nad prawością i zasługą, to też On usuwa się w zacisze domowe.

Rok 1926. — Już nie bolszewia grozi Polsce, grozi jej to, co za czasów króla Stasia — sprzedajność, warcholstwo, nieprawość i ogólne rozprężenie. Upadek Państwa nieunikniony.

W chwili ostatniej znów zjawia się Komendant legionów i Narodu, znów bierze ster w mocarne ręce, nie waha się przyjąć odpowiedzialności przed Bogiem i historją i wiekopomnym czynem orężnym poraz trzeci zaczyna budować Polskę.

Surowy i nieugięty wobec zła i nieprawości korzy się przed Stwórcą prosząc Go o przebaczenie za przelaną krew bratnią, a w rozkazie do wojska natychmiast po przewrocie umie się wzniesić ponad małostki życiowe. Umie się wczuć w duszę ludzką, że zarówno ci co szli z nim, jak i ci, co byli przeciw niemu, byli tylko narzędziem. Oddaje równy hołd poległym z obu stron i jednakoż ocenia spełnienie obowiązku po jednej i drugiej stronie.

Bierze władzę w swe ręce, zaprowadza ład i porządek, wlewa nowy, ożywczy prąd w zatęchłe już życie społeczeństwa polskiego i faktycznie staje się jedynym regulatorem i inspiratorem życia Państwowego.

Nic zdawało by się nie stoi na przeszkodzie do wzięcia w ręce nieograniczonej, dyktatorskiej władzy.

Wojsko nietylko posłuszne, lecz oddane i miłujące Go. Społeczeństwo w lepszej swej części wdzięczne za zdecydowany czyn.

On jednak stoi ponad małostkowością pychy, korzyści, czy żądy honorów.

Konstytucja i prawo — oto są czynniki kultury, na których musi się oprzeć nowoczesne Państwo, zdążające do utrwalenia swego bytu i do dobra jego obywateli.

Po krwawym przewrocie nie zmienia nic z ustroju Państwa, bo zmieniać nic nie było potrzeby, usuwa tylko szkodników, karjerowiczów i hjeny partyjne, daje narodowi możliwość wypowiedzenia się przez usta większości sejmowej, a sam siebie i grono najzauważalszych, zaprzęga do ratowniczej pracy utrwalenia ładu i porządku, oraz konsolidacji stosunków wewnętrznych i zewnętrznych Państwa.

Wrogowie nawet muszą przyznać, że ubiegłe 6½ lat postawiły Polskę w rzędzie Mocarstw, że Polska przestała być w opinji świata Państwem sezonowym, że „cud Gdyni“ uniezależnił Polskę od kaprysów niechętnego i niewiernego Gdańska, że stała, mocna waluta jej, stała się czynnikiem zwiększenia zaufania do nas zagranicą.

I oto znów na horyzoncie Państwa zbierają się chmury.

Odwieczny, nieubłagany wróg polskości — krzyżak, uosobieniem którego jest zwykły malarz pokojowy, feldfebel, w nienawiści hakatystycznej podniesiony do godności Kanclerza Państwa — Hitler, sięga zachłannymi szponami po odwiecznie nasze Pomorze i po skrawek naszego morza — nasze okno na świat i nieodzowny warunek życia i potęgi Polski.

W obecnym stanie naszego Państwa i siły zbrojnej moglibyśmy tylko ze spokojem powiedzieć „przyjdź“ i weź“, troską jednak i niepokojem napawa nas nie wróg zewnętrzny, lecz podnoszące głowę warcholstwo i prywatą.

Nowe hece partyjne w Sejmie, w chwili tak dla Państwa doniosłej, są wyraźnym działaniem na szkodę Państwa, są rozzuchwalaniem wroga, są wpajaniem przeświadczeń w zagranicę, że społeczeństwo polskie nie ufa Rządowi i na kwestje państwowe ma niejednolite zapatrywania.

Nakazem przeto chwili jest odłożenie na bok wszelkich porachunków partyjnych, czy osobistych, skonsolidowanie wszystkich sił społeczeństwa i jednomyślne poparcie Rządu, który zresztą spokojnie i poważnie zapatrywanie swoje na kwestję Pomorza już wypowiedział

Nakaz ten jest tak widoczny, że wszelkie mącenie stosunków w chwili obecnej poczytajmy za zdradę interesów narodowych polskich, od Rządu zaś domagamy się stosowania do mącieli najostrzejszych środków prawnych, bez względu na ich stanowisko społeczne, czy rzekome zasługi w przeszłości.

Wiktor Komorowski

**MORZE — TO WROTA POLSKI  
NA SZEROKI ŚWIAT**

## O ORGANIZACJI ROLNICTWA

Rzucona przed zjazdem rolniczym Zielonego Tygodnia, myśl powszechnej organizacji rolniczej silnie zakiełkowała w umysłach niemal wszystkich rolników naszego powiatu. Oddawna wyczuwająca się potrzeba powszechnej organizacji, łączącej wszystkich rolników, dojrzała w umysłach nawet najbardziej ciemnych warstw, idących dawniej za lada podmuchem partyjnej demagogii i stworzyła w zbiedzonym kryzysie zarówno małorolnym, jak i większym gospodarzu potrzebę połączenia się.

Niemal wszyscy zrozumieli, że samo wyrzkanie na kryzys, ciężkie czasy nic nie pomoże. Osłabł demagogiczny wpływ jałowej gadaniny żywiołów opozycyjnych i rolnicy łączą się chętnie pod swój własny sztandar. Wyrazem tego połączenia jest organizacja, która powstała pod nazwą Komitetów Obrony Rolników.

Komitety te są już zorganizowane w wielu gminach w naszym powiecie i sądzę, że już wkrótce połączą wszystkich rolników.

Jakiż jest cel tej organizacji? A no przede wszystkim zerwanie raz na zawsze z czczą gadaniną i narzekaniem na nasze rządy i wzięcie się do prawdziwej pracy, dążącej do poprawy naszego bytu.

W Komitetach tych każdy rolnik uzyska poradę prawną w sprawie swego zadłużenia, poinformują go co do nowych ustaw i rozporządzeń chroniących rolników, o ulgach podatkowych i t. p. Za pośrednictwem K. O. R. rozwinię się samopomoc rolnicza. K. O. R. przez zbieranie dokładnych danych o stanie rolnictwa poinformuje lepiej od innych czynników władze o faktycznym stanie wsi.

K. O. R., przez powszechną organizację będą dążyły do ułatwienia zbytu i do regulacji cen na miejscowych rynkach t. j. targach i jarmarkach. A przedstawicielstwo centralne wszystkich K. O. R. przez współpracę z Rządem, przez ciągłą stałą i dokładną informację sfer miarodajnych, będzie się starało zwalczyć szalejący kryzys.

Organizacja ta dopiero jest w zaczątku, ale pewnie niebawem połączy wszystkich rolników.

A pamiętajmy, że jednolita organizacja rolnictwa pod jednym własnym, wolnym od wpływów partyjnicstwa sztandarem to dobrobyt rolników; a dobrobyt rolników to niesłychany wzrost konsumpcji 23.000.000 głów, to zupełne unięczenie bezrobocia, to dobrobyt miast.

Z. F.

## Ideologia pracy strzeleckiej na tle walk o niepodległość Polski

Związek Strzelecki jest godnym spadkobiercą wielkich myśli i idei, jakie przyświecały nieustraszonemu bojownikom o lepsze jutro dla jęczącej w niewoli Matki-Polski.

Wszyscy uczestnicy walk w okresie Polski porozbiorowej nieśli na swym sztandarze górne hasło: „Odzyskanie niepodległego bytu państwowego”. W móżgach bohaterów szalała burza, nerwy, napięte do ostatnich granic wytrzymałości, pchały ich do zbrojnego czynu. Wierzyć w istnienie sprawiedliwości, zrządzenie losu, lub pomoc obcą było dla nich niepodobieństwem, bo tego rodzaju orientacja myślowa do niczego nie doprowadzała. Trzeba się było rzucić z bronią w rękę na wroga. Tak czyniono kilkakrotnie w pewnych odstępach czasu. Jednak powstania nasze nie udały się. Pozostał po nich tylko hart, wielka siła moralna i myśl o nowym zbrojnym czynie. Myśl tę dalej rozwijał jeden z największych Bojowników o Polskę — Józef Piłsudski. Jeszcze przed wojną na Podkarpaciu w Strużach zakłada dzisiejszy nasz Wódz szkołę strzelecką. Szkoła ta wydała bohaterów, którzy złożyli ofiarę krwi na ołtarzu Polski. I oto bracia strzelecka, nosząc takie, czy inne imię, uratowała honor Ojczyzny, uratowała Polskę, walcząc aż do zwycięstwa. Walka o Niepodległość skończona, jednak ugruntowanie jej wymaga od nas wiele czasu i wysiłku. Pracę tę na szerszą skalę podjął Związek Strzelecki, stawiając sobie za cel przygotowanie młodzieży do obrony granic Polski. Dlatego też istnieje ścisła łączność pomiędzy Związkiem i armią w kwestiach przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego.

Omawiana organizacja pragnie dopełnić swoje zadania tak, aby każdy jej członek rozumiał, że w życiu codziennym musi być pracy wzorem, a w służbie żołnierskiej uosobieniem karności, odwagi i męstwa. Należy również mocno podkreślić, że w programie swej pracy Związek Strzelecki nie posiada zabarwień politycznych, ani też antykatolickich; natomiast, realizując plan wytkniętych sobie zamierzeń, stara się

wychować pełnego człowieka, zdolnego do twórczego i produktywnego życia w społeczeństwie i państwie. Związek Strzelecki wzorując się na swym Wielkim Wodzu, gotów jest do czynów zdecydowanych i pewnych, szczególnie, gdy chodzi o całość i powagę Polski. Strzelcy są gotowi w każdej porze dnia i nocy do walki z wrogiem aż do utraty tchu, aż do ostatniej kropli krwi, byleby zwyciężyć, byleby nie dopuścić do profanacji Matki-Ojczyzny.

Wrogowie niechaj wiedzą, że z oczu strzelca biją pioruny, że wyraz jego twarzy posiada coś ze stali, a dłoń jego w uścisku dławi każdą zmore, każdą podłą zjawę, która z nim stanie do walki w imię hasła szatana, w imię tych doktryn, które przekląły świat kultury, świat rozsądku i świat pokoju. Armia strzelców gotuje broń, gdyż nie wie kiedy wypadnie użyć jej w obronie Państwa, hartuje ciało, gdyż zmuszona będzie znieść trudy i znoje, hartuje ducha tak, by w dniach prób i niepowodzeń nie wpadł w zwątpienie. Przejęci posłannictwem swym, zerwą się Strzelcy w straszną noc i, wzmocnieni świętością drogich sobie ideałów, rozszarpią żywych i tych, co zdają się być nieśmiertelnymi, jeśli staną wprost drogi polskiego życia, polskiej egzystencji i polskiego bytu.

Strzelcy nie oddadzą Wilna, ani Lwowa, nie oddadzą Śląska, ani ziemi Pomorskiej, ani jednej kropli wody z ukochanego morza. Polska nie ma nic do oddania. W żadne targi z nikim wchodzić nie będzie, chyba, że na odległość i to za pośrednictwem karabinów, armat i gazów.

Niema może w Europie drugiego państwa tak pokojowo nastrojonego jak Polska. I dlatego, pragnąc tegoż pokoju oraz, mając na uwadze sytuację polityczną Zachodu, Strzelcy są gotowi do natychmiastowego wymarszu w pole. Oto stanowisko Związku Strzeleckiego, podyktowane z jednej strony instynktem samozachowawczym, a z drugiej pobudkami prawa i obywatelskości, oświaty i cywilizacji, sprawiedliwości i pokoju.

H. Malinowski.

## Zadania i organizacja świetlicy

Zadania świetlicy są różnorakie, różnie też mogą być i bywają pojmowane. Świetlica na wsi przede wszystkim będzie to lokal jedno lub dwuizbowy odpowiednio urządzony i wyposażony w niezbędne pomoce naukowe, jak biblioteka — lub biblioteczka wędrowna, gazety — Przewodnik gospodarski, Gospodarz polski — pisma fachowe, gry umysłowe — szachy, warcaby, radio, mapy, tablice statystyczne i poglądy, próbki zbóż, nawozów sztucznych i inne eksponaty. Świetlica to zaciszny kąt, gdzie człowiek może swobodnie i szczerze wypowiedzieć to, co mu najbardziej dokuczka lub to, co cieszy — bawi. Uwydatnić — przejawiać się to będzie raz w formie sąsiedzkiej gawędy, lub poważnej rozmowy, innym razem w beztrudnej zabawie. A więc zadaniem świetlicy na wsi jest przede wszystkim stworzyć odpowiednie warunki do gromadnego i kulturalnego spędzania wolnego czasu, udostępnienie środków służących człowiekowi do rozwijania i pogłębiania jego zdolności i umiejętności, oraz wytworzenie przyjazni i wzajemnej życzliwości. Z powyżej nakreślonego zadania świetlicy wiejskiej wynika jasno, że powinna ona być udostępniona dla wszystkich mieszkańców miejscowości, w której została zorganizowana. Wszyscy którzy pragną posłuchać radja, przeczytać gazetę, tygodnik lub książkę, podzielić się w gronie sąsiadów swoimi uwagami i spostrzeżeniami, dowiedzieć się świeżych wiadomości z najbliższej okolicy i ze świata, powinni mieć okazję i dobre warunki do skutecznego tego w świetlicy. Świetlica powinna być dostępna nie tylko dla starszych, ale przede wszystkim dla młodzieży, a nawet i dla starszych dzieci. Świetlica ma ułatwić jednym rozrywkę kulturalną w formie gier, zabaw, inscenizacji i przedstawień amatorskich, innym pogawędzenie z sąsiadami, a jeszcze innym dokształcanie się.

W świetlicy tej odbywać się będą narady fachowe. Również w świetlicy odbywać się będą zebrania miejscowych organizacji jak Koła Młodzieży Wiejskiej, Koła Gospodyń, Koła Rolnicze, Strzelec, P. O. W. i t. p.

Najczęściej spotykana jest na wsi świetlica międzyorganizacyjna, to znaczy, że miejscowe organizacje wspólnie świetlicę organizują, utrzymują i prowadzą przy subsydjach Komisji Oświatowych na terenie powiatów.

To jest słuszne i celowe. Jeżeli świetlica ma być dla wszystkich to i wszystkie organizacje powinny mieć możliwość wpływania na bieg jej działalności, jak i ponosić ciężar materialny jej utrzymania. Świetlicą międzyorganizacyjną zarządza Zarząd, złożony z najbardziej wyrobionych i zajmujących się pracą społeczników.

Zarząd ten spełnia zadanie niejako gospodarza, który czuwa nad całością, dba o porządek i wyszukuje środki pieniężne na prowadzenie świetlicy — opłatę komornego, zakup sprzętów, opału, światła i t. p. Zarząd składać się powinien z 5 osób, to jest przewodniczącego, sekretarza, skarbnika, gospodarza i kierownika zamianowanego przez Komisję Oświatową. Do zarządu wchodzi z pośród miejscowego nauczycielstwa, lub bardziej wyrobionych gospodarzy — Kierownik świetlicy. Czuwa on nad całokształtem prac oświatowych, podaje sposoby uczenia się, wyjaśnia sprawy bardziej trudne, wynikające z czytanych pism fachowych i poważnych rozmów. Jest on przyjacielem i doradcą wszystkich, którzy porady tej potrzebują. Aby przy korzystaniu ze świetlicy wzajemnie sobie nie przeszkadzać, należy omówić plan korzystania ze świetlicy, podzielić dni i godziny przeznaczonych dla poszczególnych sekcji lub organizacji.

Stanisław Kluczek.

56

## Alina z wilczego uroczyska.

(Ciąg dalszy)

Cały czas uganiałem się po polu obok dowódcy szwadronu rotmistrza Olszańskiego i obu nam aż do ataku aut stałe szczęście sprzyjało, potem zaś w pewnej chwili ujrzałem, iż dziwnie się zachował na siodle, drgnął i o mało nie wypadł z niego, szarpnął się jednak i został. Ja zaś usłyszałem jego cichy okrzyk. Ratuj!

— Panie rotmistrzu! krzyknąłem podtrzymując go ramieniem.

— Słabo mi, nóg nie czuję! szepnął zsiniałymi ustami.

— Ratuj, nie zostawiaj mnie tu!

Później już, znacznie później, już po jego śmierci dowiedziałem się, iż został trafiony trzema kulami, z których dwie uwięzły mu w kości pancerzowej, o czym w tej chwili nie wiedziałem; on zaś mimo silną bladłość, jaka okrywała mu twarz trzymał się na koniu dzielnie, choć wiedział, iż jest to jego jazda ostatnia. Oddałem go w ręce wachmistrza Wojciechowskiego, który był felerem szwadronowym. Ucisnął mi dzielny rotmistrz rękę przy pożegnaniu i patrząc w oczy szepnął — Żegnaj towarzyszu! — żegnaj. — Umrę, lecz nikt nie powie, że byłem tchórzem.

Więcej go już nigdy nie widziałem. Oni poleceli wraz z wielu innymi rannymi ku stacji Żarudyńce, ja zaś zwróciłem konia nazad.

Przy mnie znalazł się krzyczący coś Bojan, czego w ogólnem huku rozumieć nie mogłem i mało zwracałem nań uwagi, gdyż w tej chwili było co innego do roboty. Pułk się cofał, droga na zachód stała otworem, łączność pomiędzy naszymi armjami 6-tą a 3-cią została przerwana.

Nikt już nie walczył, gdyż walczyć nie mógł, ostrzeliwano się jeno ustępując przed naporem huraganowego ognia, tam jeno, gdzie zajmował pozycję rotmistrz Radziwiłł ze swymi karabinami maszynowymi i nie ustępując, kosił i kosił pomimo wybuchy granatów, pomimo ulewę kul aż do rozgrzania luf, utworzył się w tej chwili kłęb ciał ludzkich i końskich. Czerwoni konno otoczyli karabiny, by je zdobyć, nasi pieszo mając pomiędzy sobą swego dowódcę, bronili ich do ostatniego tchu, ostatnimi siłami i nie dali wrogowi naszej broni. I byłaby być może wtenczas ona bitwą ostatnią, bitwą rotmistrza Radziwiłła, gdyby nie poświęcenie się jednego z ułanów. Świetnie ubrany, potężnej tuszy, błyszczący srebrnymi naramiennikami Radziwiłł zwracał uwagę wszystkich napastników na siebie, ku niemu więc sypnął się rój jeźdźców, w niego biły wszystkie kule, gdy dosiadł konia. Jak nie Radziwiłł, nie księżę, własnoręcznie ścinał kozaków, otaczających go wieńcem i wtedy to w chwili, w której zabito pod nim konia, kiedy dziesiątki szabel czyhały na jego głowę, ułan ów ofiarował mu własnego konia,

Dla przykładu podam rozkład godzin, np.: środa: od godz. 6—7 gry, śpiew, pogawędki, od godz. 7—9 głośne czytanie gazet lub nowel—referaty—dyskusje, od godz. 9—11 praca sekcji dramatyczne. Tego rodzaju podział może być opracowany na m-c, kwartał lub rok.

Poza planem, powinien być opracowany regulamin wewnętrzny świetlicy, w którym zamieścić należy zasady i sposoby korzystania ze świetlicy i jak się w świetlicy zachowywać. Plan i regulamin przyczyniają się do sprawnego działania świetlicy.

Ważną rzeczą w świetlicy będzie ład i porządek. Wymyta i zamieciona podłoga, wybielone

ściany, czyste i niepołamane krzesła, ławy i stoły, całe szyby w oknach, gry i pisma poukładane na swoje miejsca, a nadewszystko dobrze ogrzana i oświetlona izba.

O tem Zarząd i Kierownik świetlicy powinni zawsze pamiętać.

Ten sam charakter będą miały świetlice związkowe, zakładów naukowych i opiekuńczo-wychowawczych.

Zgorzelski Ignacy  
wychowawca Zakładu Opiekuńczego  
w Stoku-Lackim.

## W początkach marca

Resztkę czasu jaka nam pozostała przed robotami polnymi musimy wykorzystać dla przysposobienia się do pracy, oczekujących nas w niezadługiej przyszłości.

Narzędzia rolnicze gruntownie sprawdzone i naprawione, inwentarz roboczy staranniej karmiony — oto dzisiejsza troska gospodarza.

Prace wiosenne zapoczątkowują okres przednówka, to też musimy posiadane zapasy paszy obliczyć i tak rozłożyć, żeby do nowych zbiorów starczyły. Łubin należy dawać tylko dobrze odgoryczony a ziemniaki parowane spasać w ilościach umiarkowanych. Kosztowniejsze otręby i kuchenki możemy zastąpić spasaniami peluszy i bobiku.

Obecny czas jest okresem wędrówki handlarzy bydła po wsiach, gdzie zakupują oni przeważnie cielęta. Należy więc baczyć, by w tak ciężkich czasach nie paść ofiarą wyzysku z ich

strony. Cena za kilogram żywca powinna być mniejszej o  $\frac{1}{3}$  niższą od ceny mięsa na targu.

W hodowli drobiu, gdzie nadchodzi okres sadzenia kur, warto pomyśleć o jajach zarodkowych, z których napewno otrzymamy korzystne egzemplarze na sprzedaż i dla dalszej hodowli.

Ziemniaki w kopcach należy nadal trzymać pod grubym nakryciem ziemi, bowiem ujmowanie ziemi nie ochładza kopców a sprzyja tylko szybszemu porastaniu ziemniaków.

„Terol”.

---

## Rozpowszechniajcie „Nową Gazetę Podlaską“!

---

niejako składając zań własne życie w ofierze. Nie zginął jednak, gdyż śmiałym szczęście sprzyja. Pochwyciwszy strzemie, czuwał nad swoim rotmistrzem i uszedł wraz nim z pola walki.

W chwili, w której rozpoczął się odwrót, byłem wraz z Bojanem w pobliżu poręczyka szwadronowego i obecnego dowódcy szwadronu porucznika Iżyckiego, gdy padł ułan, który dzierzył poręczyk, runąwszy wraz z nim. Rzuciliśmy się obaj z Bojanem, by podnieść znak szwadronu, który widział już tyle bojów i nie mógł pozostać na naigrywanie wrogów. Nagle rozległ się świst okropny, huk. Pomiedzy mną a Bojanem buchnął kłęb czarnego dymu i ognia, potem uczulem okropne uderzenie w piersi i zrozumiałem, że walę się wraz z koniem, nim jednak jeszcze to nastąpiło, ujrzałem, więcej resztką myśli niż wzrokiem, krwawy strzęp, jaki pozostał z Bojana — a jeszcze potem, iż wlokę się po ziemi. Wreszcie wszystko to co jeszcze widziałem i odczuwałem, dziwnie zawirowało wraz ze mną, wydało mi się, iż lecę w jakąś ciemną a niezgłębioną przepaść — i straciłem przytomność. Trwało to bardzo długo. Gdy rozwarłem oczy, wokół mnie była wielka, niczem nie zmacona cisza; w piersi czułem wielki ból, w całym ciele bezwład, zamknąłem zpowrotem oczy i być może zapadłbym zpowrotem w nieświadomość, gdyby nie to, że w tej chwili uczulem ciepły dotyk na twarzy, cichy spokojny, coś, co przypominało pieśczętę. Był to mój dzielny konik. W chwili, w której po wybuchu granatu spadłem z siodła, noga pozostała

mi w strzemieniu i to mnie ocaliło. Koń nie pobiegł za cofającym się pułkiem, natomiast ciągnął mnie około pół kilometra od starych kurhanów, gdzie nastąpił wybuch, potem wszedł w rów przydrożny i, osłonięty gęstymi zarostami, stał nademną, okraczwszy mnie nogami. W tym oto momencie zarżał z cicha i począł mnie obwączać po twarzy.

Zrozumiałem czego on żąda odemnie, gdy jednak chciałem się podnieść, piekielny ból w piersi rzucił mnie z powrotem na ziemię, ustami zaś rzuciła mi się krew.

Powoli jednak — i to przeszło. Powstałem, gramoląc się wprost z nadludzkim wysiłkiem na siodło i, sadowiac się w niem jak najsilniej, ruszyłem ku Żardyńcom. Pozamną zostało pobojowisko i uwijający się po niem kozacy, daleko zaś na horyzoncie ciemna linja jeźdźców, w których domyślałem się swoich.

W tej chwili grupy i pojedynczy kozacy dostrzegli mnie, o czym świadczyły krzyki i strzały ja zaś, zacisnąwszy zęby, by nie wyć z bólu, położyłem się w siodle, objąłem rękoma szyję dzielnego czworonożnego przyjaciela krzyknąwszy mu słowa zachęty i pomknąłem z wiatrem w zawody wśród gwizdu ścigających mnie kul.

(c. d. n.)

## Z MIASTA I POWIATU SIEDLECKIEGO

### Wielki pochód protestacyjny

Dzień 26 lutego b. r., w Siedlcach to dzień wielkiej manifestacji przeciwko zakusom krwiożerczych junkrów pruskich na nasze odwieczne ziemie Polskie.

W dniu tym całe Podlasie jak jeden mąż zadokumentowało swą gorącą gotowość poniesienia ofiar krwi w obronie Ojczyzny. Słusznie p. W. Stpicyński w jednym z artykułów na łamach „Kurjera Porannego” nawołuje: „Deutschland erwache!” Niemcy obudźcie się. Lecz obudźcie się, by pokonać własne szaleństwo — by żyć, by rozkwitać i zaznać szczęścia. W przeciwnym bowiem razie przypomniemy wam Grünwald i Psie Pole.

Pochód odbył się przy współudziale około 4-ch tysięcy osób; wzięły w nim udział wszystkie organizacje, szkoły i społeczeństwo m. Siedlec i okolic.

Po uformowaniu się pochodu przed Domem Ludowym i po przemówieniach okolicznościowych, pochód ruszył z orkiestrą, sztandarami i transparentami w kierunku ulicy Piłsudskiego z okrzykami: „Precz z Niemcami! Precz z zachłannością niemiecką! Precz z Hitlerem!”

Przed „Pomnikiem Niepodległości”, kol. Bednarz czł. Legionu Młodych i p. Jarzab, w dobitnych słowach napiętnowali brutalne postępowanie Niemiec wobec Polski. Po odegraniu Hymnu Narodowego przez orkiestrę gimnazjum im. B. Prusa, pochód ruszył dalej ulicą Piłsudskiego, następnie przechodząc Piękną, Kilińskiego i Sienkiewicza, skierował się pod gmach Starostwa, gdzie nastąpiło wręczenie rezolucyj Panu Vice-Starości, który w swym przemówieniu zaznaczył, iż rezolucja ta, wyrażająca zbiorowy protest przeciw zachłanności niemieckiej dojdzie do właściwych władz, przytem nadmieniał, że zakusy niemieckie odeprzemy należycie o w każdej chwili, na żelazo odpowiemy żelazem, na krew — krwią.

Po wzniesieniu okrzyku na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej, Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej — Prof. Ign. Mościckiego i Marszałka Piłsudskiego nastąpiło rozwiązanie pochodu.

### Z życia pracowników pocztowych

Dnia 12 lutego b. r. odbyło się zebranie pracowników pocztowo-telegraficznych - telefonicznych w sprawie utworzenia Koła LOPP. Przewodniczył Naczelnik urzędu p. Wł. Zembrzusi, który, w sposób wielce przekonywujący, wyjaśnił cel i zadania, oraz sposób zdobywania środków materialnych przez LOPP, doniosłe znaczenie tej instytucji dla obrony Państwa i ludności cywilnej przed napadem lotniczo-gazowym i wezwał wszystkich do wpisywania się na członków LOPP.

Zebrani pracownicy na wniosek p. Zembrzusi zdecydowali utworzyć Koło miejscowe LOPP, którego działalność rozciągałaby się na wszystkie urzędy pocztowe i teletechniczne na terenie miasta Siedlec i wybrali Zarząd Koła w osobach pp. Wł. Zembrzusi, A. Żychowicz, J. Szczepańskiego, Br. Dymka, W. Piotrowskiego i St. Wolińskiego. Przewodniczącym Koła został p. Naczelnik Zembrzusi, wiceprzewodniczącym p. B. Dymek, skarbnikiem p. J. Szczepański i sekretarzem p. W. Piotrowski.

Koło liczy 70 członków rzeczywistych.

### Z życia Poczтового Przystosobienia Wojskowego

Oddział Siedlecki Poczтового Związku Przystosobienia Wojskowego, po długotrwałych wysiłkach i przewyciężeniu szeregu trudności, zdołał uzyskać własny lokal na świetlicę przy ulicy Sienkiewicza 46.

Po zaopatrzeniu świetlicy w niezbędne umeblowanie, przypuszczalnie w maju nastąpi jej otwarcie.

### Kurs gimnastyki dla pań i panów w Siedlcach

W celu rozbudzenia u obywateli miasta zainteresowania do sportu oraz podniesienia poziomu sprawności fizycznej, Obwodowa Komenda P. W. i W. F. w Siedlcach organizuje dla młodzieży pozaszkolnej dwumiesięczny kurs gimnastyki pań i panów.

Początek kursu w dniu 6 marca. Lekcje pod kierownictwem sił fachowych, prowadzone będą w sali Domu Ludowego, dwa razy w tygodniu, a mianowicie w poniedziałki i czwartki od godz. 18.30 — 19.30 dla panów oraz we wtorki i piątki w tychże godzinach dla pań.

Zapisy codziennie od godz. 10 — 12-jej przyjmuje kancelarja Komendy miasta P. W. i W. F. — Biuro Inwalidów Wojennych pod Ratuszem.

Warunki płacy wynoszą 1 zł. miesięcznie na opał sali, którą to kwotę należy wpłacić przy wpisaniu się.

### Egzaminy Nadzwyczajne

W dniach 9, 10 i 11 marca r. b. odbędą się egzaminy nadzwyczajne z zakresu programu nauczania w szkołach powszechnych dla osób, które nie uczęszczają do szkoły powszechnej, a pragną uzyskać świadectwa ukończenia szkoły 1, 2, 5 lub 7 klasowej.

Zezwolenia na składanie tego egzaminu udziela p. Inspektor Szkolny w Siedlcach, dokąd należy składać podania. Do podania należy dołączyć: a) metrykę urodzenia b) świadectwo moralności c) krótki własnoręcznie napisany życiorys z podaniem przebiegu studjów d) ewentualne ostatnie świadectwo szkolne e) fotografię f) przewidzianą takse egzaminacyjną. Egzaminy odbędą się przy szkole № 4 w Siedlcach. Bliższych informacji udziela kierownik szkoły № 4 — M. Wierzejski.

### Z życia K. S. „Strzelec” w Siedlcach

Zarząd Klubu Sportowego „Strzelec” niniejszem podaje do wiadomości, iż w dniu 11 marca r. b. o godz. 18-iej odbędzie się Doroczne Walne Zgromadzenie w Świetlicy Strzeleckiej — gmach Domu Ludowego — z następującym porządkiem obrad:

- 1) Zagajenie i odczytanie protokołu z poprzedniego Zgromadzenia.
- 2) Sprawozdanie z działalności Zarządu za 1932 r. t.j. a) ogólne b) kasowe i c) Komisji Rewizyjnej.
- 3) Przyjęcie do wiadomości nowego statutu.
- 4) Wybory Zarządu i Komisji.
- 5) Wolne wnioski.

Zarząd K.S. „Strzelec”

## Wypadki i kradzieże

W Łosicach wykryto fabrykę fałszywych monet 1-złotowych i 50-groszowych, mieszcząca się w kuźni, należącej do braci Jana i Mieczysława Szczerbickich oraz Urbana Józefa, w związku z powyższem aresztowano 9 osób, które przekazano władzom sądowym. Dalsze dochodzenie w toku.

Antoniemu Chojnackiemu we wsi Stany, gm. Skórzec, nieznanymi sprawcami, włamawszy się do śpichlerza, skradli 6 mtr. żyta i 4 bochenki chleba razowego na ogólną sumę Zł. 115.

Andrzejowi Reducha z obory (ul. Starowiejska 134) skradziono cielę wartości 20 zł.

Marcinowi Nasiłowskiemu (ul. Sienkiewicza 22) niewykryci sprawcy skradli z komórki około 230 kg. węgla i 3 kury ogólnej wartości 25 zł.

Ferdynandowi Grochowskiemu (ul. Piękna 41) skradziono z komórki rower wartości 80 zł.

Herszkowi Wróblowi (ul. Starowiejska № 98) z komórki skradziono kozę wartości 20 zł.

Dnia 21 lutego w kol. Żeliszew, spłonął dom mieszkalny, stodoła, obora, 2 krowy, 1 koń oraz narzędzia gospodarcze i sprzęty domowe, należące do Józefa Rojka. Straty wynoszą 4200 zł.

W folwarku Puczyce, gm. Górki, Stanisławowi Koniecznemu, z zamkniętego na kłódkę chlewnika niewykryci sprawcy skradli 34 indyki wartości 300 zł.

## Kurs strzelecki

Z inicjatywy Zarządu Związku Strzeleckiego odbył się w dniach od 20—25 lutego kurs wychowania obywatelskiego dla Strzelców i Strzelczyń. Na program kursu złożyły się wykłady p.p. prof. Lipskiego 1) Państwo i czynniki składające się na pojęcie państwa 2) Rząd, formy rządzenia. Rząd jako forma widzialna—Konstytucja. 3) Osobisty stosunek każdego Polaka do Państwa 4) Jakim winien być dobry obywatel 5) Wychowanie państwowo-obywatelskie 6) Kryzys i walka z nim Rządu i społeczeństwa—prof. Weltera 1) Wojna w przyszłości—gazownictwo i lotnictwo, 1) Faszyzm, komunizm, hitleryzm a Polska—prof. Krzemienińskiego 1) Piękno Polski 2) Znaczenie morza dla Polski —p. Szumowskiego—Spółdzielcz. jako forma życia gospodarczego — prof. Damrosza 1) Marszałek J. Piłsudski—Jego myśli i czyny. Historia Związku Strzeleckiego (legjony) z uwzględnieniem jego dzisiejszego znaczenia w Polsce 2) Znaczenie powstań w dziejach Polski ze szczególnem uwzględnieniem powstania 1863 r. Miejscowi bohaterowie z 1863 roku—prof. Wierzejskiego 1) Choroby zakaźne 2) Higiena osobista i mieszkań 3) Potrzeba oświaty pozaszkolnej w chwili obecnej, Inspektora Byszawego—Co każdy winien wiedzieć o samorządzie wiejsk., p. Hardejewskiego—Świetlica —formy pracy w niej.

Udział w kursie wzięło 51 strzelców i strzelczyń—przeciętna frekwencja dzienna wynosiła 30 osób. Godzin wykładowych było 18.

W ostatnim dniu kursu słuchacze zwrócili się do prelegentów z prośbą o przedłużenie choćby na dwa tygodnie wykładów, z czego można osądzić jak wysokim był poziom kursu i jakie musiał wzbudzić zainteresowanie.

## WIADOMOŚCI Z KRAJU I ZE ŚWIATA

### Elastyczność poglądów

Zajścia, jakimi jest ustawicznie zakłócanie życie naszych szkół akademickich przez konderowane z ukrycia bojówki obwiepolskie, znajdując właściwą ocenę w zestawieniu z wypadkami, jakie się rozegrały na terenie Uniwersytetu Jagiellońskiego przed 22 laty przeszło. Profesorem socjologii na Uniwersytecie Jagiellońskim mianowany wówczas został X. Zimmerman, znany ze swych poglądów konserwatywnych. Było jasne, że X. Zimmerman oświetlać będzie prądy i zjawiska społeczne ze stanowiska doktryny chrześcijańsko-społecznej, której wyrazem politycznym była tworząca się wówczas partja demokracji chrześcijańskiej. Młodzież radykalna, która rekrutowała się wówczas przeważnie z emigrantów politycznych z zaboru rosyjskiego, oburzona była na tę nominację, widząc w niej chęć narzucenia sobie pewnej doktryny społecznej, zamiast uzyskania obiektywnej metody badań prądów i zjawisk społecznych. Wrzenie, jakie wynikło wśród radykalnie usposobionych słuchaczy Uniwersytetu Jagiellońskiego, wyraziło się w tem, że udaremnił X. Zimmermanowi wygłoszenie wykładu. Oczywiście, osoba ks. profesora nie doznała przytem żadnej przykrości, tembardziej — zniewagi. Po prostu — hałas, krzyki, wrzaski bójką, jaka wynikła na tem tle wśród słuchaczy, udaremniły wygłoszenie wykładu. Postępek młodzieży radykalnej spotkał się z niesłuchaniem ostrem potępieniem ze strony młodzieży narodowej (według terminologii dzisiejszej: obwiepolskiej) i katolicko-

narodowej (chadeckiej). W odezwie „Zjednoczenia”, datowanej dnia 16-go listopada 1910-go roku, zajścia podczas wykładu X. Zimmermana skwali, fikowane są jako „niesłuchanie”, „hańbiące godność akademicką”, jako objaw „fanatycznej intolerancji”, jako „pogwałcenie prawa wykładania” i „barbarzyństwo”. W odezwie „Polonii” — stowarzyszenia młodzieży katolicko-narodowej z tegoż czasu czytamy: „Widzieliśmy, jak w czynie wygląda ta wolność, to światło, ta kultura ducha. Zdaje się, że wracają przez te żywioły (radykalne, przyp. nasz) czasy najgorszego barbarzyństwa”. Postępowanie młodzieży radykalnej traktowane jest i tutaj jako „zgwałcenie wolności słowa”, jako „ślepa przemoc” nad ideą tolerancji i wolności. Tak piętnowała młodzież akademicka Uniwersytetu Jagiellońskiego zakłócenie wykładu profesorskiego przez swych radykalnie usposobionych kolegów. Jakichże słów, jakich wyrażen należałoby użyć obecnie, gdy w niepodległej odrodzonej Polsce pewien odłam młodzieży znieważa czynnie swych profesorów właśnie z powodu głoszonych przez nich przekonań, gdy pod wpływem czynników z zewnątrz życia akademickiego stojących, młodzież tworzy bojówki do walki z Rządem Polskim, wprowadza czynniki anarchji do naszego życia publicznego. Niech się nad tem zastanowią żyjący dziś jeszcze autorowie i zwolennicy odezw „Zjednoczenia” i „Polonii” z roku 1910-go oraz dzisiejsi ich ideowi następcy.



## Ciekawy wywiad z Hitlerem

Głośnym echem w prasie całego świata odbił się wywiad, udzielony przez obecnego kanclerza Rzeszy Adolfa Hitlera przedstawicielowi jednego z pism angielskich („Sunday Express”). W wywiadzie tym kanclerz Adolf Hitler miał powiedzieć, że „Pomorze musi powrócić do Niemiec”, jak również i kolonie. W parę dni później półoficjalne Biuro Wolffa podało skorygowaną wersję tego wywiadu, w której już tych ustępów nie było. Niemniej jednak cała prasa zagraniczna traktuje pierwszy tekst wywiadu jako autentyczny, zaś przedstawiciel „Sunday Express” stwierdził, że kanclerz Hitler przejrzał tekst wywiadu, zanim został on oddany do druku. Minister spraw zagranicznych J. Beck, dając krótki przegląd prac polskich na terenie międzynarodowym na sejmowej komisji do spraw zagranicznych, potraktował wystąpienie Hitlera, jak i całą propagandę z odebraniem nam Pomorza w sposób lakoniczny choć dostatecznie silny. „Jeszcze nigdy się nie zdarzyło — zaznaczył minister — by komuś odebrano prowincję zapomocą wygłaszania mów”. Prasa francuska dojrzała w tych słowach „poważne ostrzeżenie pod adresem Niemiec”, prasa angielska ironizuje, że Hitler dotychczas nie oswoił się z nową dla siebie rolą kanclerza państwa, wciąż jeszcze przemawia jak agitator wiecowy. Obiektywne warunki na terenie międzynarodowym nie układają się w sposób pomyślny dla niemieckich planów rewizjonistycznych. Mała Ententa (Czechosłowacja, Jugostawja i Rumunja), która dotychczas działała jedynie na podstawie układów sojuszniczych, przekształciła się obecnie w blok państw, który prowadzić będzie wspólną dla tych trzech państw politykę zagraniczną. Blok Małej Ententy krzyżuje ambitne plany Mussoliniego, który w oparciu o Węgry i Bułgarię zamierzał odsunąć Jugosławję od Adriatyku, jest zarazem ciosem dla anchlussowych zamierzeń Niemiec, które przez przyłączenie Austrii miały nadzieję stać się czynnikiem decydującym w Europie środkowej. Z drugiej znów strony, wyniesienie Adolfa Hitlera na stanowisko kanclerza Rzeszy Niemieckiej nie może być czynnikiem wzmacniającym węzły, jakie łączyły dotychczas Niemcy z Rosją. Jako zasadniczy punkt swego programu Hitler i jego partja stawia „wytępienie marksizmu”, a więc — socjalizmu i komunizmu w Niemczech. Nie może się to podobać Rosji, rządzonej przez partję komunistyczną. W prasie sowieckiej coraz częściej spotykamy obecnie cierpkie uwagi o sojuszniku z Rapallo, czego dotychczas nigdy nie bywało. Zaznacza się natomiast — i to obustronnie — chęć zbliżenia pomiędzy Rosją i Francją. Po zawarciu paktu o nieagresji, przewidywane jest obecnie zawarcie traktatu handlowego pomiędzy obydwojma państwami. Wszystkie te fakty, jak i ogólne usposobienie ogromnej większości państw i narodów europejskich, stanowią przeciwne wszelkim awantom wojennym, nie stwarzają ani warunków obiektywnych ani atmosfery, w której słowa Hitlera mogłyby się stać ciałem.

## Nowe ustawy dla rolnictwa

Znajdują się w opracowaniu rządu trzy nowe ustawy dla rolnictwa, których zadaniem ma być ułatwienie spłaty zobowiązań uciążliwych.

Ustawa pierwsza dotyczyć będzie konwersji tych zobowiązań hipotecznych, które nie stanowią zabezpieczenia dla listów zastawnych ani dla obligacyj.

Ustawa druga dotyczy obniżenia oprocentowania od kredytów hipotecznych,

Wreszcie ustawa trzecia przewiduje powołanie przy województwach, wojewódzkich komitetów dla spraw kredytowych dla dużej własności rolnej.

„Terol”.

## Z kina

Sądzić by należało, że w kończącym się karawale tak ludzie zajmą się zabawami tanecznymi, że nie starczy im czasu ani pieniędzy na kino.

Tymczasem, nawet na t.z. „Rewję gwiazd” znalazło się w mieście tylu ryzykantów-amatorów, że sala Klubu wypełniona była po brzegi. A przecież na tej imprezie szanse zobaczenia i usłyszenia czegoś, co miałyby coś wspólnego ze sztuką artystyczną, były minimalne. Publiczność sypaną jednak złotówki, a że osobiście na ten „kawał” z gwiazdami nabrać się nie dałem, przeto choć to temat *pośrednio* tylko kinowy, słów kilka nie od siebie, lecz od bliźnich zebranych, do niniejszej rubryki chcę wpisać.

Jak w albumie pensjonarki, albo jak na cenzurowanem, a raczej jedno i drugie, bo zebrane plotki powtarzam i ku pamięci publiczności i gwiazdorów oczywiście (bo niniejsze posyłam do redakcji „Kina”, żeby dać wyraz opinii z prowincji, gdzie publiczność nie zawsze musi baranieć z zachwytem) dosłownie prawie kaligrafuję.

Najpierw więc zdanie bywalca światowego, który kilkanaście lat przebywał w Ameryce: „publiczność siedlecka jest idealną, gdyż nie gwizdże, nie tupie, nie rzuca laskami, nie żąda nawet zwrotu za bilety”.

Opinia mego znajomego, którego smak i poczucie artystyczne już niejednokrotnie wypróbowałem i na jego zdaniu dotąd nigdy się nie zawiodłem, brzmi następująco: „to była nie rewja gwiazd, a „Kryminał gwiazd”, gdyż nawet Brodzisz na taki nowoczesny, kryminalny typ Antka z miasta Łodzi (nie z nad Wisły) pozował, mimo, że z roli wypadało mu być gentelmanem. Teraz zrozumiałem, dlaczego filmy polskie nie stoją na poziomie”...

Trzeci głos wypadł krótko: „teraz wiem, skąd się mi brało to intuicyjnie słuszne, podświadome współczucie dla reżyserów naszych filmów”.

Czwarty: „w Polsce mamy genialnych reżyserów”!

Piąty, szósty i... dziesiąty głos — da się streścić w jednym wyrazie: skandal (jeżeli ktoś woli modny wyraz „bujda”, to też oponować nie będę. Sądzę, że w szczególności zachodzić nie warto.

Wolę słów kilka o „Pałacu na kółkach”. Całość — wcale dobra. Reżyserja Ordyńskiego — poważna i przemyślana (z temi końmi w lesie i jakimś „ciemnym” pożarem czy łuczycami (?) coś się nie udało wcale!), Lubieńska — niezła zupełnie (raz się z opinią pewną nie zgodzę), Grudzińska — słabo się prezentowała, obadwaj amanci również, Zelwerowicz — dobry, a przyczepka do cyrku w postaci Krukowskiego — nawet pożądana. Zdjęcia czyste, tło krajozrazowo wdzięczne, dodatków reżyserskich sporo i trafnych zresztą. Gadanie tylko było czasami niezręczne i zanadto aktorskie. (Te djalogi!!!) Treść wogóle zawsze niedopisuje i tym razem, choć mniej się to odczuwało, ale linja psychologiczna bogatego przemysłowca, zbyt „demokratyczna” w założeniu i wykonaniu (Igo Sym) i motywy epilogu też były naciągane. Wychodziło się jednak z filmu zadowolonym, a to już wiele, gdy chodzi o naszą produkcję.

Operetka p. t. „Czarujący chłopiec” z Garettem i Meg Lemonnier jako partnerką, sądząc z

przedfilmowej, reklamowej „próbki” zapowiada się dobrze. Garat w roli studenta prawa, nie umie się wtłoczyć w ramki niezbyt krepujących zresztą obowiązków akademickich, naukę woli powierzyć wdzięcznej swej koleżance, a sam być tylko... czarującym chłopcem.

Czy mu się to uda i w jakiej mierze, łatwo się przekonać oglądając obraz, a beztrojski humor życia akademickiego (nie tego w Warszawie i na naszych uczelniach), z ich kawałami i „bałaganami”, które w tym środowisku zawsze odnaleźć swój wyraz muszą, zaś Garat daje gwarancję, że będą to rzeczy w dobrym tonie i udane.

Zresztą, jeżeli się ktoś z czytelników znajdzie na tym filmie z racji mojej namowy, i będzie miał żal do mnie, obrazi się na moje *amatorkie* (zapomniałem, że mego zawodowego przyjaciela-dziennikarza coś z Siedlec wyniosło...) czy dyletanckie uwagi, to chcąc być konsekwentnym, niech się obrazi również na Garata, jako głównego w tym filmie artystę.

Niech opuści również film p. t. „Jasnowłosek” z tymże Garatem i Liljaną Harvey, który zapowiada wkrótce „Światowid”, jako ostatni europejski film Liljanki. Niech mu o filmie tym później powiedzą jego znajomi, niech się dowie, że oglądali ten obraz: gospodarz domu (jeżeli korzystają z ochrony lokatorów), sekwestator magistracki, osobiście „znany” mu kierownik, własna teściowa lub żona (jeżeli po domowej scenie poszła solo do kina), służąca, której po dwudniowym pobycie nie zameldował w Kasie Chorych, słowem—wszyscy jego przyjaciele i wrogowie (segregacje pozostawiam czytelnikom).

A ponieważ zapusty się skończyły i głowę posypałem popiołem, przeto nawet swym wrogom radzę, by o tym ostatnim filmie nie zapomnieli wypadkiem. Przyjaciołom sam podejmuję się przypomnieć i chociaż—*mówiąc nie jestem, ale...* przekonać ich będąc umiał. *wk.*

**UWAGA! UWAGA!**  
**Tani węgiel**  
**w wyborowym gatunku**

dostarcza „ROLNIK” Sp. R. H. w Siedlcach

ul. 3-go Maja 23, tel. 88

w cenie zł. 59 za 1 tonnę z dostawą.

**UWAGA! UWAGA!**  
**Pierwszorzędna pracownia GORSETÓW**

**„HIGIENA”**

UL. SIENKIEWICZA 3

Przyjmuje wszelkie obstalunki oraz poleca najnowsze modele paryskie pasów gumowych, uszczuplających i leczniczych oraz biustonosze zastępujące gorsety.

Pasy pooperacyjne, popołogowe i na ciążę.  
**CENY PRZYSTĘPNE**

### SKRZYŃKA POCZTOWA

P. Zygmunt Radzikowski w Modrzewiu. Sprostowanie kieruje się zawsze do pisma, w którym artykuł był wydrukowany, radzimy więc Panu napisać w tej sprawie do Lubelskiej Gazety Strażackiej.

P. Z. F. w Natolinie. Notatkę zamieszczamy. Artykuły po nadesłaniu chętnie wydrukujemy.

Do Rejestru Spółdzielni Sądu Okręgowego w Siedlcach pod Nr. 471/1 w dniu 12 listopada 1932 r. wciągnięto następującą firmę: „Spółdzielnia Handlowa z odpowiedzialnością ograniczoną w Międzyrzeczu k. Łukowa”. Siedzibą Spółdzielni jest miasto Międzyrzec k. Łukowa, w województwie Lubelskiem. Za zobowiązania Spółdzielni członkowie odpowiadają zadeklarowanymi udziałami i ponadto dalszą kwotą, do wysokości piętnastokrotnej zadeklarowanych udziałów. Przedmiotem działalności Spółdzielni jest: 1) udzielanie kredytu w formie dyskonta weksli, pożyczek skryptowych oraz rachunków bieżących i pożyczek zabezpieczonych, bądź hipotecznych, bądź przez poręczenie, bądź zastawem papierów wartościowych, wymienionych w punkcie 5 niniejszego artykułu; 2) redyskonto weksli; 3) przyjmowanie wkładów pieniężnych z prawem wydania dowodów wkładowych imiennych, jednak bez prawa wydawania takich dowodów płatnych okazielowi; 4) wydawanie przekazów, czeków i akredytyw oraz dokonywanie wypłat i wpłat w granicach Państwa z tem, że Spółdzielnia do czasu przystąpienia do związku rewizyjnego czynności te wykonywać będzie tylko dla swych członków; 5) kupno i sprzedaż na rachunek własny oraz na rachunek osób trzecich papierów procentowych, państwowych i samorządowych, listów zastawnych, akcji central gospodarczych i przedsiębiorstw, organizowanych przez Spółdzielnię, ich związki lub centrale gospodarcze oraz akcyj Banku Polskiego; 6) odbiór wpłat na rachunek osób trzecich, inkaso weksli i dokumentów z tem, że Spółdzielnia do czasu przystąpienia do związku rewizyjnego czynności te wykonywać będzie jedynie dla swych członków; 7) przyjmowanie subskrypcji na pożyczki państwowe i komunalne oraz na akcje przedsiębiorstw, o których mowa w punkcie 5 artykułu niniejszego; 8) zastępstwo czynności na rzecz Banku Polskiego i banków państwowych; 9) przyjmowanie do depozytu papierów wartościowych i innych walorów. Nieczłonkowie nie mogą korzystać z kredytu w Spółdzielni. Udział wynosi 25 złotych i płatny jest jednorazowo przy przystąpieniu do Spółdzielni, albo w ciągu 6 miesięcy od dnia zadeklarowania udziału. Dnia 17 października 1932 roku do zarządu zostali wybrani: Szłoma Furman, ul. Warszawska 55, Abram Szykacz, ul. Lubelska 45 i Icko Kuperszmid, ul. Lubelska 7, zaś na zastępcę członka zarządu Moszko Trun, ul. Lubelska 76, wszyscy zamieszkali w Międzyrzeczu k. Łukowa: a) Czas trwania Spółdzielni jest nieograniczony; b) Ogłoszenia Spółdzielni umieszczane będą w czasopiśmie „Nowa Gazeta Podlaska” w Siedlcach; c) Zarząd składa się z 3-ch członków. Za Spółdzielnię podpisują dwaj członkowie zarządu pod pieczęcią firmową, wypisanem lub wydrukowanym brzmieniem firmy; d) Ilość zastępców członków zarządu — 1, zastępstwo trwa do najbliższego Walnego Zgromadzenia; e) Likwidację Spółdzielni przeprowadza się według przepisów Ustawy o Spółdzielniach (Dz. U. 111. poz. 733 z r. 1920).

WARUNKI PRENUMERATY: ROCZNIE 8 ZŁ., PÓLROCZNIE 4 ZŁ., KWARTALNIE 2 ZŁ., MIESIĘCZNIE 70 GR.

OGŁOSZENIA: CAŁA STRONICA 100 ZŁ. Za wiersz jednoszp. wys. 1 mm. 15 gr. DROBNE—10 gr. za wiersz w wierszu jednoszpaltowym. REDAKCJA RĘKOPISÓW NIE ZWRACA.

Wydawca: Podlaska Spółdzielnia Wydawnicza.

Redaktor odpowiedzialny: Michał Wierzejski.